

# Z kroniki naukowej

## STAN I PERSPEKTYWY STOSUNKÓW POLSKO-ROSYJSKICH

Odsunięcie od władzy Prawa i Sprawiedliwości i utworzenie rządu z Donaldem Tuskiem jako premierem otworzyło także nowy rozdział w stosunkach między Polską a Rosją. Nowa koalicja rządząca wysyłała niemal od początku w stronę Moskwy sygnały świadczące o daleko idącej gotowości przyczynienia się do poprawy tych relacji, czego potwierdzeniem była pierwsza wizyta premiera Tuska w Moskwie w lutym 2008 r. Następny etap szukania możliwości zbliżenia wyznaczył udział premiera Władimira Putina w obchodach na Westerplatte 1 września 2009 r., w siedemdziesiątą rocznicę wybuchu II wojny światowej, a zwłaszcza uroczystości katyńskie w kwietniu roku następnego, również z udziałem premierów obu krajów. Tragiczny zbieg okoliczności spowodował, że w trzy dni po uroczystościach z udziałem obu szefów rządów doszło na smoleńskim lotnisku do katastrofy polskiego samolotu prezydenckiego. Już w dniu katastrofy w komentarzach pojawiły się sugestie, iż – paradoksalnie – dramat smoleński może przyczynić się jeśli nie do przełomu, to przynajmniej do znaczącej poprawy w relacjach między Warszawą a Moskwą. Kolejne dni przynosiły dalsze idące w tym kierunku opinie.

Problematyce tej poświęcił swe wystąpienie w Instytucie Zachodnim 23 kwietnia 2010 r. dr Adam Eberhardt, wicedyrektor warszawskiego Ośrodka Studiów Wschodnich, ekspert i znawca problematyki krajów z obszaru dawnego ZSRR. Gość przypomniał o olbrzymich dysproporcjach, jeżeli chodzi o znaczenie i rolę obu państw na arenie międzynarodowej. Zauważył też, że kolejne rządy w Warszawie (w tym – gabinet kierowany przez Prawo i Sprawiedliwość) znajdowały się w obliczu swoistej presji, by dążyć do poprawy stosunków polsko-rosyjskich. Narastało przekonanie o potrzebie poszukiwania przełomu w tym zakresie. Rząd w Rosji analogicznej presji nie podlegał. Co więcej, ze względu na ograniczony potencjał Rzeczypospolitej Polska odgrywa w rosyjskiej strategii polityki zagranicznej rolę wtórną. Dla Kremla poprawa stosunków z Warszawą nie stanowi celu samego w sobie. Niemniej jednak rząd rosyjski od kilkunastu miesięcy sygnalizował rządowi polskiemu swe zainteresowanie taką poprawą.

W ujęciu Adama Eberhardta w relacjach między obu państwami istnieją sprzeczności na kilku płaszczyznach o charakterze poniekąd strategicznym, spośród których wymienił cztery. W zakresie polityki bezpieczeństwa na plan pierwszy wysuwała się wcześniej sprawa członkostwa Polski w *NATO*, a w ostatnich latach – kwestia amerykańskiego systemu obrony antyrakietowej, dość konsekwentnie kontestowanego przez stronę rosyjską. Zasadnicze rozbieżności wywołują problemy związane z przyszłością krajów wschodnioeuropejskich i kaukaskich (kraje bałtyckie, Białoruś, Ukraina, Gruzja), gdyż wspieranie przez Polskę procesów transformacji na tym obszarze oraz umacnianie lokalnych dążeń niepodległościowych stanowi naturalną rzeczą kolejną kość niezgody między Warszawą a Moskwą. Rosja dość konsekwentnie próbuje utrzymać pozycję dominującą na obszarze dawnego imperium. Trzecim kompleksem zagadnień jest bezpieczeństwo energetyczne. Na ostatnim, czwartym miejscu A. Eberhardt wymienił różnice

zdań w ocenie najnowszej historii. Te ostatnie mają w ocenie analityka z OSW charakter wtórny i są traktowane przez stronę rosyjską instrumentalnie; świadczy o tym chociażby fakt, że mimo bolesnych zaszczości dobrze układają się stosunki Moskwy z Helsinkami, Pragą czy Budapesztem. Putin nie miał oporów, by położyć wieniec na grobie marszałka Mannerheima (głównodowodzącego fińskich sił zbrojnych w dwóch wojnach z ZSRR) oraz przeprosić Czechy, Słowację i Węgry za radzieckie interwencje w 1956 i 1968 r. Gdy w ostatnim czasie rosyjskie elity polityczne dążą do poprawy stosunków z Polską, kwestie historyczne są zręcznie wykorzystywane w celu uwiarygodnienia tych zamierzeń.

Obecnie, z różnych względów, poziom sprzeczności na wszystkich czterech płaszczyznach jest wyraźnie mniejszy. Jeżeli jednak mowa jest o dokonującym się przełomie na linii Moskwa – Warszawa, to jego przyczyn nie można sprowadzać do empatii czy solidarności w obliczu tragedii. Trzeba zauważyć, że gesty władz rosyjskich wobec Polski bezpośrednio po katastrofie rosyjskiej wyraźnie wpisywały się w nową strategię Moskwy wobec Warszawy. Rosja już wcześniej zdecydowała się poprawić wzajemne stosunki, m. in. w oczekiwaniu, że w obliczu tej perspektywy także Polska będzie prowadziła politykę w mniejszym stopniu godzącą w interesy Moskwy. Rosjanie uświadomili sobie, że Polska jako członek Unii Europejskiej dysponuje mimo wszystko niemałymi możliwościami zaszkodzenia interesom rosyjskim. Ocieplenie widoczne w dialogu polsko-rosyjskim daje Moskwie dodatkowe możliwości dalszego zacieśnienia współpracy z krajami zachodnimi. Dostrzegłszy, że Warszawa przestaje jej szkodzić i zaczyna nawet samoograniczać swą politykę wschodnią, Rosja odeszła od wcześniejszego ignorowania Polski czy nawet prowokowania konfliktów. Pozwala to stronie polskiej mieć nadzieję na przełom. Generalnie jednak relacje z Warszawą nadal stanowią jedynie „kamyczek w strategii rosyjskiej”. Polska nie powinna dochodzić do przekonania, że oto Rzeczpospolita zaczęła w rosyjskiej strategii odgrywać rolę znacznie większą niż dotychczas.

Adam Eberhardt w trakcie dyskusji uzupełniał swą diagnozę obecnego stanu stosunków między Warszawą a Moskwą. Stwierdził m. in., że w kalkulacji Władimira Putina pewną rolę musiały odegrać sprawy wizerunkowe: musiał wyciągnąć wnioski, że na tle kreującego się na zwolennika modernizacji i kursu bardziej liberalnego prezydenta Miedwiediewa uchodzi za przedstawiciela twardej linii. Putin zapewne uznał w związku z tym za celowe zaprezentowanie się w roli osobistości, której także zależy na poprawie stosunków polsko-rosyjskich. Ma to znaczenie w kontekście ewentualnej rywalizacji w związku z wyborami prezydenckimi w Rosji w 2012 r. A. Eberhardt uważa, że poprawa stosunków z Rosją wzmacnia znaczenie Polski w Unii Europejskiej, gdyż pozwala zrzucić łatkę rusofobów i wzmocnić wiarygodność rządu w Warszawie podczas konstruowania unijnej polityki wschodniej.

Dyskusja musiała wybiec poza ścisłą problematykę stosunków bilateralnych. Dużo miejsca zajęła problematyka ukraińska w świetle ostatnich decyzji Kijowa. Gość Instytutu był dość sceptyczny w kwestii oceny dalszej polityki nowych władz ukraińskich. Przyznał, że Ukraina w krótszej perspektywie odniesie korzyści z zawartej w Rosję umowy gazowej, lecz z polskiego punktu widzenia jej postanowienia są niekorzystne. Dodał, że jednym z motywów zawarcia umowy była chęć załatwienia dziury budżetowej. Ponadto umowa taka leży w interesie części ukraińskich oligarchów. A. Eberhardt wyraził też m. in. poglądy, że opuszczenie przez rosyjskie siły zbrojne bazy w Sewastopolu było i tak mało prawdopodobne.

Dyskutowano też o sile rosyjskiej gospodarki, możliwym udziale Kościoła katolickiego i Cerkwi prawosławnej w dialogu polsko-rosyjskim, a także o niektórych konsekwencjach katastrofy smoleńskiej. Część spotkania poświęcono działalności Ośrodka Studiów Wschodnich; prace utworzonego w OSW Zespołu Niemieckiego przedstawiła jego kierowniczka, Anna Kwiatkowska-Drózd.

*Stanisław Żerko*